Czwartek. Kraków, dnia 15go Marca. 1866.

NOWINY ZE ŚWIATA.

Nr. 6. Rok IV.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.



Przedpłata wynosi:
rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą **93** przy ulicy Grodzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

LISTY POSŁA DO WYBORCÓW.

List czwarty.

Lwów dnia 4. Marca 1866.

Wnioski postawione w Sejmie przez Rząd lub przez waszych posłów do obrad, tyczą się rozmaitych spraw. Ile ma kraj nasz potrzeb, to można powiedzieć, że tyle spraw zostało podniesionych w tegorocznym Sejmie krajowym. Gdy zaś tych naszych potrzeb jest bardzo wiele, przeto też nie dziw, że tak wiele wniosków postawiono. Kraj nasz przez tyle lat nie miał sposobu wypowiedzenia przed Najjaśniejszym Panem swoich życzeń, przedstawiania mu prawdziwych potrzeb, więc teraz kiedy nadarzyła się sposobność, to chciałby za jednym zamachem wszystko wypowiedzieć.

Gdybym wam chciał wypisać same tylko wnioski sejmowe, to nie wystarczyłoby nawet miejsca w tych naszych „Nowinkach,“ które przecież i inne ciekawości mają do doniesienia, nie tylko to, co się w Sejmie dzieje. A cóż dopiero, gdybym wam chciał każdy wniosek objaśnić, toby trzeba całą książkę zapisać, a nie wystarczyłoby czasu ani mnie do pisania, ani wam do czytania.

Do tego czasu bowiem już przeszło sto wniosków zostało wniesionych, a więcej jak półtora tysiąca pism z kraju z rozmaitemi prośbami i suplikami, oczekuje od Sejmu załatwienia, a każdy dzień nowe wnioski i nowe petycyje przynosi. Muszą więc wasi posłowie dobrze wytężyć wszystkie swoje siły i we dnie i w nocy pracować a pospieszać z załatwieniem tych wszystkich spraw, gdyż czas upływa, a Najjaśniejszy Pan tylko do 28go Marca b. r. pozwolił nam jeszcze tak pracować dla kraju.

Praca zaś nasza nie ogranicza się tylko na samem radzeniu na posiedzeniach sejmowych, ale głównie na przygotowaniu i opracowaniu rozmaitych wniosków. Trzeba zaś sobie nie raz mózgownicy nasuszyć, ażeby te sprawy w Sejmie po głupiemu nie przedstawić, i wszystko obmyśleć dobrze, aby z jak największym pożytkiem dla kraju wypadło.

Macie więc z tego wyobrażenie, że to mają pracę nie lada ci wasi posłowie, i że nie po to ino siedzą we Lwowie, ażeby tylko dyjety brali.

Z pośród tylu ważnych spraw, prawdziwie nie

wiem nawet co tu wybrać, ażeby waszą ciekawość zaspokoić.

Jednak nie waham się długo i postanawiam donieść wam dzisiaj o usiłowaniach Sejmu w celu podniesienia i rozpowszechnienia oświaty w kraju. Przeczuwam, że nie wszyscy będziecie kontenci z tego wyboru. Powiecie niektórzy, po co nam wiedzieć o szkołach i o oświacie? Kiedyśmy dotąd szkół nie mieli, to się i nadal bez nich obejdziemy, a po co to nowy ciężar na kraj sprowadzać; wolelibyśmy oto wiedzieć, co tam nasi posłowie radzą, ażeby biedzie w kraju na przyszłość zapobiedz.

Oj, ciężko Pana Boga obrażacie takiem gadaniem, bo przyznacie sami, iż dwojaka bieda nasz kraj gniecie, a to jedna bieda umysłowa czyli brak oświaty i wiadomości każdemu człowiekowi niezbędnie potrzebnych, a więc bieda ducha, a druga bieda ciała, czyli brak środków do zaspokojenia najpierwszych potrzeb życia. Nie zapomniał Sejm i o tej drugiej biedzie waszej, a lubo nie jest w jego mocy uwolnić was od niej, to jednak stara się obmyśleć rozmaite sposoby, aby na przyszłość zapewnić ulgę i pomoc krajowi pod tym względem. Za pierwsze jednak zadanie wziął sobie Sejm wasz pracę około oświaty, a to z tej przyczyny, iż uważał potrzeby ducha za pierwsze jeszcze przed potrzebami ciała. Jeżeli się bowiem zastanowicie, to zgodzicie się sami na to, że brak oświaty jest przyczyną największych nieszczęść między nami. Nieumiejętność czytania pozbawia was przyjemności nabycia wielu pożytecznych wiadomości, i sprawia to, iż umysł wasz nie oświecony, pogrążony jest jakby w ciemnej nocy. A że wśród ciemności zbłądzić nie trudno, przeto też nic dziwnego, że czasem dacie się obałamucić i oszukać przez ludzi podłych i nikczemnych, którzy tylko z tego korzystają, ażeby waszą nieświadomość dla siebie wyzyskać. Ztąd to brak oświaty prowadzi niektórych do zbrodni i największych występków.

Teraz, gdy dawne poddaństwo zniesione zostało, i wszyscy jednakich praw używają, i są równymi obywatelami kraju, tak chłop w chacie, jak dziedzic we dworze, jedna tylko nierówność pozostała, a to nierówność co do nauki. Waszą więc jest rzeczą starać się, aby i pod tym względem równość nastąpiła, a to osiągniecie tylko w ten sposób, jeżeli dbać będziecie, ażeby dzieci wasze się uczyły. Nie chcę przez to powiedzieć, ażeby dzieci wasze kończyły wysokie szkoły, z którychby wychodziły na księży, urzędników, albo doktorów. Dobrze to, kogo na to stać, ale że oczywiście jestto koszt i mozół wielki przejść przez te wszystkie szkoły, przeto o tem ani mowy nie ma. A zresztą, gdyby się wszyscy rzucili na to, ażeby być urzędnikami, księżmi albo doktorami, to cóżby się stało z naszem gospodarstwem rolnem, które przecież także potrzebuje ludzi nie głupich.

Lecz to, co każdy gospodarz na wsi wiedzieć i umieć powinien, to może się nauczyć u siebie na miejscu, a nie potrzebuje szukać dalszych szkół, lecz potrzeba tylko woli i ochoty waszej szanowni ojcowie. Otóż Sejm wasz zrobił przedstawienie do rządu, jak to szkoły powinny być urządzone, wszystkie od najniższych do najwyższych, ażeby z wyższych wychodzili zdolni urzędnicy, nauczyciele, lekarze, inżynierowie, mechanicy i t.p., a z niższych znowu światli obywatele kraju, którzy nie z nauki, ale z pracy ręcznej mają ciągnąć swoje utrzymanie. Według tego urządzenia w każdej wsi powinna być szkółka, do której wszystkie dzieci chodzić powinny. Nauka zaś w tych szkołach ma być tak udzielana, ażeby prawdziwą korzyść przyniosła. Nauka języka niemieckiego, jako zupełnie niepotrzebna i napróżno dzieciom głowy obciążająca, ma być w szkołach ludowych wykluczona, a natomiast oprócz nauki czytania i pisania po polsku, albo po rusku i rachunków, ma nauczyciel uczyć w każdej szkółce gospodarstwa, sadownictwa, pszczelnictwa, leczenia koni i bydła i innych w codziennem życiu potrzebnych wiadomości.

Pamiętajcie jednak, że od Sejmu zależy tylko przedstawienie tego, co dla kraju za najpotrze-

bniejsze uważa, a wykonanie do was należeć będzie. Przyłóżcie więc rękę gorliwie a ochoczo do zaprowadzenia szkółek, gdzie ich dotąd nie macie, nie oczekując chwili, kiedy wam je przez gwałt zaprowadzać zaczną, a wówczas jakiekolwiek środki przymusowe, które są zawsze bardzo niemiłe, okażą się zupełnie nie potrzebnemi.

Co słychać w naszym sejmie w Galicyi.

W 36tem posiedzeniu Sejmu, odczytanem zostało następujące pismo z Prezydyjum c. k. Namiestnictwa do Marszałka Sejmu:

„Jaśnie Oświecony Książe! Jego C. K. Apostolska Mość, najwyższem postanowieniem z dnia 2go b. m. najmiłościwiej raczył zezwolić, na uwolnienie wszystkich dokumentów, podań i protokułów sporządzonych a względnie wnoszonych z powodu dostarczania przez fundusz krajowy zapomogi zaliczek, dla dotkniętych tegorocznym nieurodzajem w Galicyi, tudzież hipotecznych wpisów, o ileby się z tego powodu zdarzyły, od opłaty stęplowej i bezpośrednich opłat; dalej na uwolnienie od stęplów i opłat dokumentów tyczących się pożyczek, któreby fundusz zawierał krajowy, dla dostarczenia zapomóg głodem dotkniętym gminom, i pojedynczym osobom. Jednakże fundusz krajowy wykaże c. k. Krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie użytek zrobiony z tych pożyczek, bo gdyby były na co innego użyte, będą musiały być od nich opłaty uiszczone od kwot nie użytych na zaliczki i zapomogi dla głodem dotkniętych. Jego C. K. Apostolska Mość raczył także najmiłościwiej zezwolić na uwolnienie od porto, t. j. opłaty pocztowej wszelakiego pisania, jakie w sprawie zaliczek i zapomóg z galicyjskiego funduszu krajowego i z powodu zwrotu takowyah, będą prowadzone; między osobami ustanowionemi do rozdania i ściągania tych zapomóg, także na uwolnienie od dochodowego podatku, względem dochodów na zapomogi. Co do wstrzymania egzekucyj podatkowych w okolicach zupełnym nieurodzajem dotkniętych, to takowe już kilka razy poleconem zostało sbarbowym władzom krajowym w Galicyi, które także zostały upoważnione, do rozłożenia opłaty podatków na lat kilka. Ogólne jednakze odpisanie t. j. darowanie zupełne, tegorocznych podatków, w Galicyi być nie może, jak również i na Bukowinie. Jednakże w pojedynczych wypadkach, c. k. Ministerstwo Finansów, będzie miało wzgląd na szczególne stosunki, jeżeli te będą poświadczone. O tych wyż wspomnionych uwolnieniach c. k. krajowe władze skarbowe w Krakowie i we Lwowie zostały już zawiadomione.

Lwów d. 18. Lutego 1866. *Paumgarten F. M. P.*“

Potem czytano dalsze petycyje w Sejmie, których wszystkich jest już przeszło 1800.

Wniosek posła Ludwika Zielińskiego, aby bezpłatnie, t. j. darmo rozdawać dzieciom w szkółkach ludowych elementarze, został do komisyi edukacyjnej t. j. naukowej odesłany.

Dalej szły jeszcze rozprawy o Statucie krakowskim, po ukończeniu którego, przyszły rozprawy o tych nieszczęsnych wekslach; a posłowie w Sejmie, długie mieli rozprawy, jedni byli za tem, aby chłopom było całkiem niewolno brać na weksle, i one podpisywać (coby może było i nie źle); lecz zauważyli znów w Sejmie, że taka niewolność, nie zgadza się z konstytucyją; otóż po różnych w tym interesie zdaniach, komisyja do tego ustanowiona ułożyła, aby władza nad tem czuwała, aby gdy przyjdzie sekwestr za weksle, aby nie wolno było zabierać dłużnikowi rzeczy do gospodarstwa i do życia mu koniecznie potrzebnych, jako to: wołów, koni do uprawy roli, i także narzędzi do uprawy roli potrzebnych; albo gdzie jest ostatnia krowa na wyżywienie dzieci.

Na to odpowiedział p. komisarz rządowy, że na ten wniosek komisyi sejmowej, Rząd zgadza się zupełnie, i da rozporządzenie, aby na to odtąd urzędnicy jeżdżący na sekwestra, mieli wielką uwagę.

W 37mem posiedzeniu Sejmu, komisarz rządowy dawał najprzód sprawozdanie, z pytań w przeszłej

sesyi mu danych, a to względem rabunku, jaki się stał w Jezierzanach w powiecie brzoszczowskim, przez bandę rabusiów moskiewskich, o czem czytaliście w p. numerze „Nowin.“ Otóż komisarz rządowy odpowiedział, że już przeprowadzono śledztwo, i że się pokazało, że między temi 12 rabusiami, którzy za granicy wpadli i rabunek na Rozenbaumie popełnili, była jedna część włościan, druga żydów, którzy mówili po rusku, których rosyjska żandarmeryja ścigała w Królestwie Polskiem i pięciu z nich złapała, reszta zaś uciekła, i śledztwo z niemi idzie; zaś ze strony Namiestnictwa, pójdzie wezwanie do gubernatora rosyjskiego w Kamieńcu, ażeby owych pięciu nie puszczono, dopóki śledztwo w naszym sądzie nie zostanie skończone.

Dalej w tem posiedzeniu Sejmu, były bardzo ważne rozprawy nad prawem propinacyj, w których to rozprawach wielu posłów głos zabierało.

Księża przemawiali przeciw gęstym szynkom, jakie są po wsiach i po małych miasteczkach, co prowadzi lud do rozpijania i wszelakiego zgorszenia, co najwięcej dzieje się i przez to, że urząd daje konsensa, pozwolenia, w byle jakim kramie, na sprzedaż wódek słodkich, a to jeszcze gorsze, bo i kobiety, co lubią słodkie wódeczki, rozpijają się, i ostatnią rzecz z domu, do szynków wynoszą. Na takich pozwoleniach tracą i prawi właściciele propinacyj. Jeden ksiądz mówił, aby przynajmniej, gdzie 800 dusz, był jeden szynk, ale nie tak jako teraz, co mówił: „że jeden jest pod lasem, drugi za lasem, a 10 we wsi.“

Dobrze mówił bardzo ten poseł duchowny, bo jużcić największe zepsucie idzie przez te gęste szynki. To też uradzono w Sejmie, aby szynków było gdzie można mniej, i aby prosić Rząd, iżby od tego czasu urzęda powiatowe nie ważyły się dawać konsensów nikomu, na żadne słodkie wódki, i aby Rząd raczył nawet te co już dane poodbierać.

Na co komisarz odpowiedział, że zaraz pójdzie do powiatów rozporządzenie, aby nie dawali konsensów odtąd więcej nikomu na wyszynki; lecz co do dawniej danych pozwoleń, to mówił komisarz, że nie wie, czyli Rząd będzie chciał, tym co je już mają przedtem, odbierać.

W 38mem posiedzeniu Sejmu, przeczytano wielką liczbę do Sejmu podanych petycyj, potem wniósł poseł Trochanowski wniosek, aby lekarz w kąpielach Krynicy, był raz na zawsze stały i rocznie zapłacony, nie tak jak jest tylko tymczasowy.

Dalej szedł wniosek Ginilewicza, aby biedne wdowy po nauczycielach, dostawały jakie pensyje.

A potem był wniosek posła Guczalewicza, aby nie dopuścić żydów do kupowania gruntów miejskich i chłopskich.

Przytem zauważono w Sejmie, że z Wadowskiego przyszło do Sejmu kilkanaście petycyj, jedną ręką pisanych, o to, aby gminy miały prawo do propinacyj i do lasów dworskich, co przyprowadziło Sejm do tej myśli, ze w Wadowskiem musi być znów jakiś jeden burzyciel, co gminy do niesprawiedliwych żądań pobudza. Bo jużcić żądać to co jest cudzą własnością, nie może być oparte, ani na Boskiem, ani na ludzkiem prawie, chyba na jakiem szatańskiem, dla tego takie żądanie, ani od Sejmu, ani od Cesarza uwzględnionem być nie może. To też nawet Sejm prosił Rządu, aby w tym interesie w Wadowskiem śledztwo było zaprowadzone, kto jest ten burzyciel, co lud do grzechu, przeciw 10mu przykazaniu Bożemu, t. j. pożądania cudzego przywodzi.

Z Wadowskiego było w Sejmie takich nawet pare próśb, aby gminy nie były zbiorowe, ale osobne. Moi ludzie kochani, kto taką prośbę podaje, to jest waszym największym nieprzyjacielem, i chce waszej zguby na przyszłość, nie dajcie się przeto obałamucić złym ludziom, ale wszyscy wołajcie i proście o gminy wspólne. Wierzcie nam, co to piszemy, my was kochamy bez obłudy, i szczerze waszego dobra pragniemy, idźcie więc za radą naszą, a nie stracicie ani tu, ani tam w wieczności i przekonacie się, jak kiedyś staniemy na sądzie Boskim, kto chciał dobrze, czy wasi fałszywi pokątni do-

radzcy, czy my, co wam otwarcie i publicznie na cały kraj prawdę piszemy?

Co słychać na szerokim świecie.

Wiedeń. Najjaśniejsi Państwo bawiąc na Węgrach, przyjęli adres od Sejmu węgierskiego, i na takowy najmiłościwiej Najjaśniejszy Pan odpowiedzieć raczył.

Piszą także z Wiednia, że przyjacielskie stosunki między Austryją a Prusami, prawie jak zerwane o ten Szlezwig. Nie wiadomo, co to z tego będzie?

Jak piszą Gazety, że Węgry proszą Najjaśniejszego Pana, aby mieli osobnych swoich ministrów. I zdaje się, że Najjaśniejszy Pan na to przyzwoli, co jak będzie, to pono i Galicyja ma mieć swojego osobnego Ministra, którym jak słychać, miałby zostać hrabia Gołuchowski, poseł Sejmu we Lwowie.

Z Pragi z Czech donoszą gazety, co następuje: Dnia 27go Lutego, zaszły w miasteczku Hoslomicz, pod Pozibranem, ubolewania godne wypadki, świadczące o niepospolitej między ludnością czeską panującej nienawiści do żydów. Tamtejsi goździarze rzucili się na żydów, trudniących się handlem goździ, napadli ich domy i życie żydów było w niebezpieczeństwie. Szkody przez lud żydom wyrządzone, mają być bardzo znaczne. Żydzi pouciekali. Naczelnik obwodu udał się z oddziałem 150 żołnierzy, na miejsce rozruchów.

Bukareszt. Na wschodzie, między naddunajskiemi prowincyjami a Turcyją, leży niewielki kraik Rumunija, który jest pod szczególnem zwierzchnictwem jako lennik Tnrcyi, a nad którem, gdyż to jest chrześcijańskie państwo, mają opiekę także inne mocarstwa, jako to: Francyja, Anstryja, Włochy i t.d. Tego kraiku stółeczne miasto jest Bukareszt, gdzie mieszkał panujący książe Kuza, o którym my wam tu już wspominali, że przed dwoma latmi zniósł pańszczyznę w Rumunii.

Ale że ten książe, coś tam teraz nie na rękę krajowi rządził, więc co starsi w kraju i wojsko przedsięwzięli, zrzucić go z tronu, co też na dniu 23cim Lutego dopełnili. Stało się to bez żadnego krwi rozlewu, tylko on książę podpisał, że się zrzeka tronu, i odjechał z kraju, a tymczasem rząd prowadzą ministrowie, dopóki innego panującego księcia nie obiorą. Za różnemi są głosy na ten tron; między innemi jest mowa nawet o naszym polskim księciu Władysławie Czartoryskim, co tu ma dobra w Galicyi, cośmy wam to donosili, że miał żonę królewnę z hiszpańskiego rodu.

Ale to tak lekomyślnie, nie skończy się tam w tej Rumunii, gdyż opiekuńcze mocarstwa muszą w to wejrzyć, aby tam był porządek, i dla tego w tym interesie ma być wprzód kongres, albo w Paryżu, albo w Konstantynopolu, jako stolicy tureckiej. Tembardziej, że tam już Moskwa, kto wie, czy sobie nie ostrzy ząbków na ten kraik, przez co by znowu z tego na pozór małego interesu, do wielkiej wojny mogło przyjść w Europie.

Dla tego my wam tu o tem donosimy, aby jak co z tego wypadnie, mieliście o tej sprawie wschodniej, jakie-takie wyobrażenie.

Królestwo Polskie.

Ztamtąd, wszystkie gazety, jeno ciągle donoszą, o strasznem gnębieniu wiary katolickiej. I tak teraz jest takie ustanowienie, że jak jedno z małżeństwa jest katolikiem a drugie syzmatyk, to już ani jednego dziecka nie wolno ochrzcić na wiarę katolicką, tylko wszystkie muszą być syzmatykami.

Niedawno jeden oficer katolik, chciał się ożenić z panną także katoliczką, i prosił o pozwolenie, jako wojskowy, do tego ożenienia. Otóż odpowiedzieli mu na to, że inaczej nie dostaną pozwolenia, tylko jeżeli przejdą oboje na wiarę syzmatycką.

Oczywiście, państwo młodzi nie zgodzili się na to, i woleli się nie pożenić, a zostać przy swojej św. wierze.

Okropny wypadek zdarzył się niedawno w okolicy Krzemieńca. Wilk wściekły wpadł wsród dnia

białego do wsi Żołobów, należacej dawniej do starostwa Krzemienieckiego, i tam pokaleczył kilkanaścioro osób. Dziś mówią, iż już przeszło 40 osób jest wścieklizną dotkniętych. Rząd nie robi na to żadnych zaradczych środków, okropne wieści rozchodzą się każdego dnia o tych nieszczęśliwych chorych, którzy się rozbiegają wszędy, i kaleczą każdego, kogo spotykają.

Donoszą jeszcze z Polski, że w Kijowskiej gubernii, przeszło na wiarę syzmatycką 170 katolików, a 32 żydów.

Rozmaite przytrafunki.

„Panie Redaktorze! Na dniu 24. Stycznia r. b., odbyło się w naszej parafii w Biskupicach, poświęcenie i otwarcie szkółki trywijalnej. Reprezentowali na tej uroczystości: Przewielebny Dziekan, Ksiądz Kusionowicz Proboszcz Gdowski, Wny Pan Kuroski Komisarz Cyrk. z Krakowa, Wny Pan Janicki Naczelnik powiatu Wielickiego, Wny Pan Drda Burmistrz miasta Wieliczki, Wny Pan Korosteński Doktór miejski, Wny Pan Górniesiewicz urzędnik magistratu Wieliczki, a przy licznie zgromadzonych włościanach z całej parafii, oraz zajęciu ławek szkolnych przez 120 chłopców i dziewcząt, widocznie uszczęśliwionych, że już mogli zająć szkołę, rozpoczął ceremonialne poświęcenie domu szkolnego Przewielebny Dziekan, oddając w opiekę szkołę miejscowemu Proboszczowi, oraz i Panu Naczelnikowi; a podając rękę Panu Rudnickiemu, nauczycielowi nowo przybyłemu, przemówił krótkie, ale dobitne słowa, jakie na siebie bierze obowiązki. Po skończonem poświęceniu szkoły przyozdobionej w wieńce i chorągiewki narodowe, udano się napowrót do kościoła z procesyją przy licznych salwach dawanych z moździerzy. Z ambony miał znowu Przewielebny Dziekan obszerną naukę do włościan i dzieci, tłumacząc pożytki z nauki i zaprowadzenia szkoły. Złożył podziękowanie naszemu Proboszczowi, oraz współpracownikom Wikarym WW. Księżom Kalczyńskim za ich gorliwe starania o założenie szkoły. Dziękował Panu Naczelnikowi za zajęcie się energiczne doprowadzeniem wspólnych życzeń, prosił i o dalsze czuwanie nad szkołą. Po skończonej nauce, która w wielu sercach przyjętą została, nastąpiło solenne nabożeństwo Summą, a po Mszy świętej odśpiewano: „Ciebie Boże chwalimy.“ Kościół był przepełniony; na każdej prawie twarzy odbijała się widoczna radość i zadowolenie ducha, jakie tylko religija i szczera modlitwa dać może. Na zawsze pozostanie ten dzień tak radosny dla nas błogą pamiątką, a chcąc wynętrzyć nasze uczucia, składamy publiczne podziękowanie naszym Dobrodziejom, a które to bądź łaskaw Panie Redaktorze umieścić w swojem poważnem i zasłużonem Piśmie, a prawdziwie ludowem. Wiemy, że nam tego nie odmówisz, bo i Ciebie to obchodzi i raduje, że się w kraju naszym mnożą ludowe szkoły, te prawdziwe podwaliny szczęścia i bytu naszego.

Zostaję z Uszanowaniem w Imieniu Parafijan
Błażej Król, wójt z Biskupic,
Czł. Tow. Gospodar. Krakow.

Podziękowanie Włościan z Parafii Biskupice, Dobroczyńcom i Szanownym Gościom, będącym przy otwarciu Szkoły trywijalnej w Biskupicach.

Jaśnie Wielmożni Państwo i nasi Dobrodzieje! Przyjmcie od nas serdeczną podziękę, którą mamy zaszczyt złożyć Wam, z powodu otwarcia tej szkoły, tego przyszłego szczęścia dla naszych dzieci i naszych pokoleń. Przyjmijcie te słów pare w naszym języku, w naszem pojęciu, i w naszem prostaczków uczuciu.

Najpierw składamy nieograniczoną wdzięczność naszemu Najjaśniejszemu Panu, za tyle łaski i dobrodziejstwa dla nas ludku Bożego tak chojnie świadczone. Możemy tylko w modłach zasełać prośby do Pana nad Pany o zdrowie i pomyślność dla naszego Najdobrotliwszego Monarchy, pod którego Berłem płynie światło nauki, i to wszystko, co tylko dla uszczęśliwienia poddanych być może.

Składamy serdeczną podziękę naszemu Wielebnemu Duchowieństwu, a szczególnie jako zastępcy, Tobie Przewielebny Dziekanie, Wielmożny Panie Kusionowicz Proboszczu Gdowski, żeś raczył przybyć z gorliwością starszego Pasterza, aby tę szkółkę, to pierwsze rzucone ziarno nauki w naszą Parafiją, pobłogosławił, modlitwą, poświęceniem i solennem nabożeństwem. Oby Ci Bóg poszczęścił na tej niwie, aby stokrotne plony wydała; a przyszłe pokolenia nasze dziękowały Ci za Twoją chwalebną a bezinteresowną mozołę. Wiemy to z doświadczenia, ze gdzie idzie o światło Wiary i Nauki, tam nasi Wielebni Pasterze spieszą z gorliwością i poświęceniem, jak mamy codzienny przykład na naszym Wielebnym Proboszczu i Jego Spółpracownikach WW. Księżach Kalczyńskich. Niech Wam Bóg stokrotnie błogosławi, aby Wasze chętliwe prace, i poświęcenia bez granic dla swoich owieczek, były obfite w dobroczynne owoce!

Darujcie, że Was nazwiemy prawdziwemi Ojcami Rodziny, a jako kochające dzieci, nie są w stanie wywdzięczyć się w słowach swym Dobrodziejom, tak i my Parafijanie nie mamy w słowach wyrazu tego, co mamy dla Was Wielebni Ojcowie, w sercu i w duszy! Niech za nas Wszechmocny Stwórca wynadgrodzi Wam w ciągłem zdrowiu i w pociesze, za to, coście dla nas zrobili.

A teraz Tobie z kolei Panie Naczelniku! Wielmożny Janicki! Ty drugi Ojcze! jakże Ci złożymy podziękę?.. za Twoją gorliwość! za Twoje starania nie tylko około naszego dobra, ale i szczęścia naszych dzieci, wnuków i prawnuków: my prosty ludek, nie szukamy pięknych słów na podziękę, ale sercem chcemy Ci dziękować, za Twoją pracę, prawdziwą bezinteresowność! Znamy Cię dobrze, nie jednemu z nas podałeś ojcowską radę, mamy Ci wiele do zawdzięczenia w Twojem gorliwem a sprawiedliwem urzędowaniu. Wymieniamy tylko mały przykład Twych uczynków: Nasi Wielebni Księża starali się już za kilku Twoich poprzedników o zaprowadzenie szkółki, dla naszych dzieci, a jednak pomimo najusilniejszych zabiegów, czyż mogli doprowadzić swoje życzenia? dopiero za Twego naczelnictwa, życzenia naszych Wielebnych Księży i pragnienia nasze ziszczone zostały; a jużto nie pierwsza szkoła stanęła za Ciebie, bo i Dziekanowicka ma Ci do podziękowania; a dochodzą nas słuchy, że i więcej szkół w tym powiecie zaprowadzić myślisz. Przyjm naszą serdeczną podziękę; daruj że Cię tak nazwiemy: „Siewcą szkółek ludowych.“ Niech Ci Bóg szczęści w tem zawodzie a pomyślności naszej. W czem się najbardziej kochasz, niech spełnione zostanie; a naszem największem życzeniem jest: abyś nam jak najdłużej ojcował! Oby jak najwięcej Tobie podobnych było Naczelników! Przyjm od nas po tysiąc razy nasze serca, naszą życzliwość i podziękę Szanowny Mężu pracy i wytrwałości!

Wam także Wielmożni Panowie! a Wszyscy Goście! składamy publiczne podziękowanie za tak błogi spółudział w uciesze, którą dziś żyjemy, a na którąśmy tak długo czekali. Miło się nam odezwać Pradziadów przysłowiem: „Gość w domu, Bóg w domu“ a zaczem pod szczęśliwą wróżbą dla naszej szkoły, witamy Was Zacni Panowie, jako Wielmożnego Pana Kuroskiego Komisarza z Krakowa; Tyś nas także Zacny Panie naglił do prędkiej budowy szkoły. Witamy Cię Wielmożny Panie Drdo, Burmistrzu naszej sławnej po świecie Wieliczki! pomimo zatrudnień swoich ciągłych, darowałeś nam przyjemną chwilę Twojej bytności. Witamy i Ciebie Wielmożny Panie Korosteński zacny Lekarzu! znamy się dobrze ze sobą, bo gdzie choroba zawita, jesteś nam pożądanym Lekarzem, niosąc nam pociechę i wyzdrowienie; witaj nam teraz gościem! a w słabościach, gorliwym przyjacielem naszego zdrowia. Witamy i Ciebie Wielmożny Panie Górniesiewicz Urzędniku Magistratu, witamy Cię nie jak gościa, ale jak dobrze nam znajomego, boś nas prawie codziennie odwiedzał przy budowie tej szkoły z życzliwością i chęcią doglądałeś budowli, aby ją mocno i uczciwie postawiono według Twego planu i rysunku. Przyjm od nas publiczną podziękę za gorliwość i życzliwość dla Parafijan.

Do Ciebie na końcu odzywamy się Panie Nauczycielu naszem przywitaniem: „Bog z Tobą!“

Oddajemy Ci w opiekę te młode latorośle, abyś je wychodował na zdrowe drzewka, któreby były z korzyścią dla kraju a pociechą i uszczęśliwieniem dla swoich rodziców. Prawda, że z początku znalazło się nas kilkunastu niechętnych, co się sprzeciwiali założeniu tej szkółki, niepojmując tego dobrodziejstwa, z którego ich dzieci i dalsze pokolenia korzystać będą; nie kładźcie nam na karb złego, lub uporu, ale na karb słabości prostaczej, niedoświadczonej, bo wszędzie gdzie światło ma jaśnieć, cień poprzednio być musi. A więc przy pierwszym promieniu zorzy, witamy Cię Panie Rudnicki, Szanowny Nauczycielu! Ty Ogrodniku naszych latorośli, niech Ci Bóg szczęści na tem polu pracy i mozołu; a my dla Ciebie w imieniu naszych dzieci, przyrzekamy za nich chęci do nauki, przywiązanie do Ciebie, a naszą wdzięczność! Przyjmując Cię w grono całej rodziny, witamy Cię tem słowem: Bądź drugim ojcem dla naszych dzieci i naszych pokoleń.

Ponawiając stokrotne podziękowanie, kończymy tym wykrzykiem pełnem radości z naszych serc wieśniaczych: Niech żyje Najjaśniejszy Pan! niech żyje nasze Przewielebne Duchowieństwo! niech żyje Wysoki Rząd! niech żyją nasi Zacni i Szanowni Goście! niech żyje po setne lata nasza Szkoła Trywijalna!

Z głębokiem Uszanowaniem w Imieniu moich Braci Włościan z Parafii Biskupice

Błażej Król. wójt z Biskupic
Członek Tow. Gosp.

Pożary. W Leśniowicach w powiecie Szczerzeckim, zniszczył pożar 5 osad włościańskich.

Także pod Lipkami, i w Rudzie Górnej w okręgu Krakowskim, spaliły się zabudowania gospodarskie z zapasami zboża na folwarkach. W obu miejscach zniszczył po-

żar maszyny do młócenia, wielkiej wartości. Zaś na dniu 12. Lutego zniszczył ogień zapasy zboża i paszy na folwarku Mikołaj pod Wadowicami.

Same pożary. Dnia 17. Lutego, zapaliła się stodoła chłopska w Miodownicach w powiecie żabińskim, a że nie było ratunku, ogień przeniósł się do dwóch innych chałup, które zgorzały do szczętu. Żalą się mieszkańcy na powiat w Żabnie, iż nie przysłał sikawek, choć na takowe gromady się składały.

Potem znów wybuchł pożar ognia w jednej części miasteczka Brzostka, zdaje się podłożony, i spaliło się 5 stodół i szpichlerz napełniony zbożem. Jak donoszą, jedynie gorliwej sprężystości tamtejszego Naczelnika, przypisać można, że pożar ten nie szerzył się dalej w miasteczku.

W Grojcu w Królestwie Polskiem dnia 7go Lutego znalazł leśniczy lasów głuchowskich w lesie zwłoki ludzkie, przy którym to trupie znajdował się paszport, na osobę Antoniego Konarskiego.

W Koszycach Wielkich pod Tarnowem, wpadli na jedno tam wesele dwaj znani w okolicy złodzieje, z których jeden przezwany był czarnym Jankiem, i wraz z gośćmi przysiedli się do wieczerzy, i z niemi oddalili się. Niedługo jednak potem wrócili do mieszkania państwa młodych, i żądali aby ich traktowano. Dali im co można było, lecz gdy oni co raz więcej żądali, gospodarz poszedł do karczmy, zwołał chłopów, a ci wpadłszy, rzucili się na obu napastników z drągami, i tak ich zbili, że o północy oba ducha wyzionęli. Sprawcy tego czynu, zostali pod sąd wydani. Tyle razy tu z naszego pisma przemawialiśmy do was ludkowie kochani, żebyście się podobnego wymierzania samowolnie kary na złoczyńców nie dopuszczali, bo wy nie jesteście sędziami; a przecie miły Boże, tak często się to u was przytrafia, co o waszej strasznej ciemnocie i dzikości obyczajów dowodzi. Poprawcie się więc ludzie kochani z tej waszej okrutności, a jak wam kiedy jeszcze złoczyńca jaki wpadnie w ręce, to wasze prawo jest związać go i odprowadzić do sędziego lub wójta w gminie; a takim postępkiem będziecie mieć i sumienie czyste, i pokażecie żeście ludźmi jak się patrzy, a nie na pół jeszcze dzikiemi. Inaczej zaś robiąc sprzeciwiacie się okrutnie prawom Bożem, i prawom Cesarza, który w swojej dobroci karę bicia znosi w kraju, a wy kogo wam się podoba, nie tylko bijecie, ale go często-gęsto bez sądu i zabijacie. Pamiętajcież!

Nowsze wiadomości.

Wiedeń. Najjaśniejsi Państwo przybyli do Wiednia w dniu 5. Marca; przy czułem pożegnaniu z Węgrami, obiecali Najjaśniejsi Państwo, że w Maju zjadą znów do Węgier.

Z Czech. Gazety niemieckie donoszą, że Czechy ciągle burzą się przeciw żydom, tak że już w kilku miasteczkach, były silne rozruchy. Powybijano żydom okna, i różne cierpią prześladowania, tak, że się żydzi wynoszą i są bardzo strwożeni. W Wiedniu zaś jest ztąd wielkie nieukontentowanie, że w Czechach jeszcze taka ciemnota; bo widzicie ludzie kochani, że prześladowanie bliźniego czy on jest żydem, lutrem, czy Turkiem, oznacza jeszcze wielką ciemnotę i brak miłości bliźniego. A Chrystus Pan kazał nam miłować wszystkich ludzi jednako.

Ze Lwowa. Dalsze rozprawy w Sejmie szły o same duchowne sprawy. To o tem, aby więcej niż trzech księży, jak dotąd, podawało się, kolatorom na plebanów, to znów, aby prawo obierania służyło tylko biskupom; potem aby na opłaty od obrzędów, były raz na zawsze ceny ustanowione; a w końcu jeden poseł wniósł, aby meszne nie było pobierane.

Od c. k. Namiestnictwa przyszło uwiadomienie do Marszałka Sejmu, iż Sejm ma być na dniu 28. Marca zamknięty.

Z Bukaresztu. Wysłali ztamtąd poselstwo do księcia Flandryi, brata króla Belgijskiego, aby zasiadł na tronie w Rumunii; ale jak słychać, ten książe nie przyjął ofiarowanego mu tronu. Tymczasem nad stanem Rumunii, jaki w niej zaprowadzić porządek, mają się odbyć w Paryżu narady kilku mocarstw, co się tym krajem opiekują.

Od strony Mołdawii postawiła Moskwa swe wojsko, a do Ruszczuka ściąga znów wojsko tureckie.

W Wenecyi cała Rada miejska i burmistrz prosili o uwolnienie ze służby i takowe otrzymali. Ministeryjum rozpisało nowe wybory, do tej Rady miejskiej.

Wszystkim kasom podatkowym nakazano przy zapłacie podatków, przyjmować kupony od obligacyj, tak jak gotówkę.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Roman Kieres.

Nakładem Redakcyi. Współpracowniczka *L. Leśniowska.* W Drukarni *Józefa Bensdorffa.*